dr hab. Andrzej Juszczyk, prof. UJ
Katedra Międzynarodowych
Studiów Polonistycznych
Wydział Polonistyki UJ

Kraków 23.08.2021

Recenzja rozprawy doktorskiej pani mgr Magdaleny Góreckiej pod tytułem „Narodowe imaginarium. Historie alternatywne w prozie polskiej po 1989 roku jako obszar artykułowania pamięci kulturowej"

Rozprawa doktorska mgr Magdaleny Góreckiej, jeszcze przed jej lekturą, wzbudziła we mnie zarazem duże zainteresowanie i spore oczekiwania. Zainteresowanie moje uzasadnione było aktualnością jej tematu, choćby ze względu na intensywność opisywanego zjawiska literackiego w ostatnim czasie, zaś oczekiwania wiązały się z tym, że w mojej ocenie badania nad wyobrażeniowym aspektem polskiej narodowej tożsamości wydają się dziś jedną z najważniejszych kwestii w refleksji nad polską kulturą. I muszę przyznać, że zarówno moja ciekawość jak i oczekiwania zostały w dużej mierze przez te pracę zaspokojone.

W niniejszej recenzji nie chciałbym dokładnie streszczać zawartości rozprawy pani Góreckiej, a jedynie odnieść się do kwestii najciekawszych, stanowiących o wartości tej pracy oraz do miejsc, które rodzą pytania bądź wątpliwości.

Autorka, podobnie jak liczni badacze zajmujący się historią alternatywną, uznaje, że gatunek ten jest podgatunkiem fantastyki, wynikającym niejako ze zjawisk wcześniejszych: utopistyki i science fiction (zwłaszcza fantastyki socjologicznej i political fiction), czerpiącym z obu tych konwencji istotne elementy. Właściwie należy się z tym zgodzić, autorka przywołuje wiele spostrzeżeń, które potwierdzają taką właśnie proweniencję historii alternatywnych. Tym samym natura historii alternatywnych okazuje się – przynajmniej na pierwszy rzut oka – paradoksalna: mamy bowiem do czynienia z gatunkiem sięgającym do dwóch, pozornie sprzecznych tradycji – historiografii (opartej na racjonalnej analizie i łączeniu faktów) oraz fantastyce (w której zawieszone mogą być prawa rządzące znaną nam rzeczywistością). Autorka konsekwentnie ukazuje to podwójne zakorzenienie allohistorii.

Prezentując najważniejsze prace zagraniczne i polskie poświęcone historiom alternatywnym, autorka szczególnie wiele uwagi poświęca podkreśleniu odrębności stanowisk swojego i Natalii Lemann, która niedawno opublikowała monografię na temat historii alternatywnych. Pani Górecka w sposób jasny i przekonujący przedstawia różnice pomiędzy oboma pracami, podkreślając zwłaszcza swoje bardziej rygorystyczne podejście do gatunkowości historii alternatywnej – zresztą również sam dobór materiału, a więc opowieści odwołujących się do tożsamościowego, narodowego imaginarium, decyduje o swoistości jej dysertacji. Ta potrzeba podkreślenia odrębności wydaje się oczywista w wypadku podobieństwa przedmiotu badań prowadzonych przez obie naukowczynie. Zarazem pewne zbieżności w ich ustaleniach pozwalają lepiej uchwycić sedno owego zjawiska, a przy tym wyznaczają ramy dyskursu na jego temat.

Ważną perspektywą badawczą dla tej rozprawy jest kategoria pamięci kulturowej. To właśnie polskie „miejsca pamięci" (termin użyty za P. Norą) „stanowią bazę, punkt wyjścia i ośrodek historii alternatywnych" (s. 61). Dobór wydarzeń kluczowych w historiach alternatywnych wskazuje według autorki na „obowiązujące w naszej kulturze paradygmaty memorialne", toteż pisarstwo kontrfaktyczne staje się w tym ujęciu odbiciem szerszych

procesów tożsamościowych polskiego społeczeństwa. Jak pisze autorka: „Analiza motywów historii alternatywnych pozwala zatem zrekonstruować i scharakteryzować rodzimą *historię drugiego stopnia*, czyli sposób funkcjonowania danych fenomenów historycznych w pamięci kulturowej" (s. 61). Założenie to wydaje się jak najbardziej słuszne i uzasadnione, pozwala bowiem przyjrzeć się tożsamościowym fenomenom, kształtującym naszą rzeczywistość.

Jednym z kluczowych i cennych zarazem założeń tej pracy jest konstatacja autorki, że polska literatura fantastyczna po 1989 r. w ogromnej mierze ma charakter prawicowy, konserwatywny, anty-komunistyczny, niechętny „politycznej poprawności", wręcz religijny, zakłada też, że historie alternatywne – które stają się popularne po 2012 r. – zwiastują nowy trend w polskiej fantastyce w ogóle, polegający na „próbie formułowania pozytywnej, silnej tożsamości narodowej". Zauważa też, że literatura ta odbija w jakiś sposób spory toczone w środowiskach prawicowych dotyczące przyjęcia lub odrzucenia postawy rewizjonistycznej. Ów spór pomiędzy „rewizjonistami" i „patriotami" jest dla autorki ciekawym kontekstem nie tylko dla interpretacji poszczególnych tekstów, ale też do objaśniania różnic w strategiach pisarzy tworzących literaturę kontrfaktyczną.

Konstatacje te są trafne, jako że zideologizowanie literatury przebiega tu też na głębszym poziomie, nie tylko wyznawanych – czasem *expressis verbis* – poglądów politycznych, ale też na poziomie przekonań autorów o tym, co stanowi według nich istotę logiki dziejów.

Ale chociaż autorka wskazuje na polityczne uwikłania pisarzy, to w mojej ocenie zabrakło tu nieco głębszej refleksji nad ideologicznym charakterem tej twórczości. Nie chodzi mi jednak o demaskowanie doraźnych intencji politycznych twórców allohistorii (choć ten aspekt też nie jest bagatelny), co raczej o ukazanie schematu kreowania zideologizowanej wizji świata i zdarzeń. Autorka wprost odwołuje się do ustaleń czołowych przedstawicieli narratywizmu w badaniach historycznych Haydena White'a i Franklina D. Ankersmitta (a także polskich badaczy prezentujących podobną postawę, jak Jerzy Topolski, Ewa Domańska), przyjmując ich perspektywę właściwie jako oczywistą. W jednym z pierwszych odautorskich akapitów stwierdza bowiem:

> „...praktyka badawcza wskazuje, iż są to utwory w dużej mierze tożsamościowe, zdeterminowane ideologiczne i nacechowane prezentyzmem. Nie tylko eksplorują przeszłość, ale też wskazują na teraźniejsze sposoby jej konceptualizacji, ujawniając mechanizmy i toposy pamięci kulturowej" (s. 7).

Ta swoista deklaracja przyjęcia postulatów narratywistycznych (odnoszących się przecież nie tylko do podręczników historii, ale do kształtowania właściwie każdej narracji o przeszłości jako takiej) nie pociąga jednak za sobą zbyt wielu metodologicznych konsekwencji. Nie myślę bynajmniej, że przyjmując założenia narratywizmu należy prowadzić analizy na podobieństwo np. *Metahistory* H. White'a, ale kluczowym elementem tej teorii jest konstatacja, iż każda próba narracyjnego ujęcia przeszłych zdarzeń jest efektem społecznych bądź indywidualnych potrzeb autorów i odbiorców narracji, wynikających z doraźnej oceny teraźniejszej rzeczywistości, opartej na wspólnie uznawanej ideologii. Niezależnie od tego, czy uznamy White'owski schemat wiążący konkretne strategie fabularyzacji zdarzeń z konkretnymi figurami stylistycznymi i konkretnymi ideologiami, czy nie, to wydaje się, że poszukiwanie źródeł kształtu narracji w aktualnych wyobrażeniach społecznych jest istotą podejścia narratywistycznego.

Tego aspektu właśnie zabrakło mi w pracy pani Góreckiej. Co prawda autorka wskazuje na polityczne zabarwienie autorów powieści allohistorycznych, przedstawia różnice pomiędzy lewicowym \ liberalnym a prawicowym \ konserwatywnym ujęciem historii i niejednokrotnie podkreśla związek narracji z ideologią, to jednak rzadko stawia pytanie z jakiej konkretnie ideologii owe narracje wynikają i czemu tak naprawdę mają służyć. A materiał literacki, zwłaszcza ten nienajlepszej próby, wydaje się wręcz idealny do takiej analizy.

Autorka wspomina wielokrotnie o funkcjach historii alternatywnych, myślę jednak, że to nie do końca wyjaśnia ideologiczne umocowanie owych narracji. Można by w tym przypadku odwołać się do typologii uwarunkowań ideologicznych zaproponowanej przez White'a (radykalizm, konserwatyzm, liberalizm, anarchia) lub spróbować owe ideologie oznaczyć w inny sposób.

Mam wrażenie, że główną postawą ideologiczną (albo quasi-ideologiczną), wobec której sytuuje swoje rozważania autorka jest determinizm (lub antydeterminizm). Nie zostaje to co prawda wyrażone wprost, ale wydaje się, że można owo przekonanie o deterministycznej naturze dziejów uznać za generalną postawę ideologiczną, różnie nacechowaną (tak jak różne są determinizmy), ale poniekąd stałą. Autorzy historii kontrfaktycznych albo wierzą, że pewne zdarzenia musiały zaistnieć albo walczą z tym przekonaniem – co określa ich sposób postrzegania i przedstawiania świata.

Ważne jednak, by połączyć modele konceptualizacji historii w tekstach ze sposobami ideologizacji rzeczywistości zachodzącymi w polskim społeczeństwie. Wydaje się, że autorka ma tego świadomość i nieraz sugeruje owe związki, ale nie doprecyzowuje tego – najpewniej z potrzeby zachowania naukowej obiektywności (bowiem krytyczna analiza ideologii jest już sama zideologizowana). Ja jednak zachęcałbym autorkę do dopowiedzenia tych kwestii w wersji rozprawy przeznaczonej do publikacji.

Autorka stwierdza (za Alexandrem Demandtem): „myślenie w kategoriach kontrfaktycznych pozwala dostrzec, w jakich momentach owe ścieżki [zdarzeń] się rozchodzą, w jakim kierunku i ku jakim rozstrzygnięciom prowadzą. Innymi słowy daje wgląd w mechanizmy historii oraz poszerza naszą wiedzę o przeszłości", przyjmując, że historie kontrfaktyczne są rodzajem intelektualnego ćwiczenia pozwalającego zrozumieć lepiej historię jako taką. I zapewne dla profesjonalnych historyków taka praktyka może być użytecznym ćwiczeniem, jednak trzeba pamiętać, że każda wizja historii jest tylko opowieścią, bardziej lub mniej przekonującą (tu ważną rolę odgrywa posługiwanie się „faktami historycznymi" jako argumentami na prawdziwość danej fabuły), toteż uzyskać można jedynie wgląd w mechanizmy tworzenia opowieści o przeszłości, a nie w historię, rozumianą jako prawda dziejów. Opowieść o przeszłości (narodu czy własnej) zawsze stanowi formę samo-uprawomocnienia, tym zaś, co szczególnie warte zbadania jest *status quo*, które chce się uprawomocnić. Profesjonalni historycy, o czym pisze autorka, mogą zżymać się rzeczywiście na historie kontrfaktyczne, ale tylko wtedy, gdy wierzą, że dojście do „prawdy dziejów" jest możliwe, a historia jest nauką empiryczną.

Pani Górecka w swych analizach skupia się głównie na kompozycji tekstu, analizując powieści pod kątem konstrukcji układu zdarzeń, czasoprzestrzeni (chrono- i geopoetyka) oraz postaci, co jest strategią owocną dla określenia gatunkowej specyfiki allohistorii.

Badania fabuł – jak określa to autorka: „scenariuszy" – wskazuje na ich trzy zasadnicze funkcje: światotwórczą, poznawczo-historyczną i memorialną. Autorka analizuje je ze szczególnym uwzględnieniem kategorii POD (*point of divergence*). Pod względem formalnym to rzeczywiście podstawowy element historii alternatywnej i autorka bardzo trafnie i

przekonująco ukazuje jego funkcje w poszczególnych powieściach. Materiał analizowany w tej części pracy został uporządkowany według autentycznej chronologii przedstawionych zdarzeń (i tym samym umiejscowienia POD). Jest to praktyka zrozumiała, choć z punktu widzenia analizy poetologicznej nieco zaskakująca: wydaje się, że lepszą niż chronologia metodą opisu funkcji POD dla fabuły byłoby uporządkowanie ich pod względem intensywności / prawdopodobieństwa, co pomogłoby lepiej oznaczyć istniejące w literaturze strategie fabularyzacyjne.

Wybór autorki zapewne wynika jednak z faktu, że poddaje ona analizie równocześnie poetykę jak i narodową wyobraźnię historyczną. Jak sama bowiem pisze:

> „Analiza scenariuszy w perspektywie kulturowej pozwala zidentyfikować tematy, które najsilniej rozpalają rodzimą wyobraźnię historyczną, a także fakty i zjawiska stanowiące *lieux de mémoire* oraz wpływające na kształtowanie współczesnych paradygmatów memorialnych. Przekładając strukturę fabularną allohistorii na schematy narracji legitymizującej, kompensacyjnej i subwersywnej (wobec wyobrażeń historycznych, toposów pamięci czy mitów narodowych) możemy rozpoznać symptomy dyskursu postzależnościowego oraz ideologicznego zdeterminowania" (s. 151).

W mojej ocenie najciekawszym aspektem formalnej analizy allohistorii przeprowadzonej przez panią Górecką jest kwestia konstrukcji wizerunków postaci. Posługuje się przy tym autorka oryginalną kategorią „ponadświatowej tożsamości" (wzorowanej na pojęciu ponadświatowego utożsamienia, obecnym w pracach Eco i McHale'a), która wg badaczki jest „syntezą właściwości postaci z obu płaszczyzn ontologicznych" (s. 73) – jest to ciekawe założenie, bardzo złożone i otwierające pole do niezwykle interesujących analiz.

Nie ulega wątpliwości, że „ponadświatowa tożsamość" to kategoria intrygująca, nie tylko zresztą w przypadku historii kontrfaktycznych, ale też dyskusyjna. Autorka bowiem zauważa:

> „W historii alternatywnej dana postać jest jednocześnie autentyczna i fikcyjna, przy czym nie jest to status analogiczny do statusu bohaterów tradycyjnej powieści historycznej, gdzie jedyną sferą kreacji są mniej istotne szczegóły biografii, nieznane cechy czy wypowiedzi" (s. 152).

Nasuwa się jednak pytanie: czym jest „postać autentyczna"? Przecież obraz postaci historycznej, jest tylko wizerunkiem ukształtowanym na podstawie różnorodnych tekstów i nawet jeśli jego podstawą są jedynie źródła, to ich interpretacja jest już efektem działania historyka, toteż postać taka ma charakter tekstowy. Jej status jest nie tyle „autentyczny", co może raczej po prostu ugruntowany w powszechnej świadomości, a zatem kształtowanie alternatywnej wersji postaci będzie dalszą częścią procesu mityzacji. W gruncie rzeczy wszystkie, nawet najbardziej odbiegające od wiedzy i tradycji tekstowe realizacje postaci historycznej współtworzą jej mit, aktualizują te jej cechy, które są istotne dla społeczności. Oczywiście dla niektórych czytelników owe postaci są „autentyczne", taki też ich status jest w tych powieściach wykorzystywany, ale z punktu widzenia badacza – będą to zawsze kreacje.

Zwłaszcza, że owe „fikcyjne" wersje postaci nie różnią się zbyt mocno od tych ugruntowanych, a jeśli się różnią, to w punktach, które są już wcześniej niejako oznaczone jako ważne. Jest to swoista dialektyka potwierdzająca rozpowszechnioną intuicję na temat danej osoby. Wydaje się, że takie pojęcie ponadświatowej tożsamości w praktyce przyjmuje sama autorka, choć w warstwie deklaratywnej stwierdza nieco inaczej.

Interesująca i trafna jest analiza strategii konstruowania obrazów postaci historycznych w allohistoriach, dokonana w oparciu o funkcje tychże w „sferze historiozoficznej i memorialnej". Autorka oznacza pięć różnych strategii i w przekonujący sposób przypisuje do nich konkretne przykłady literackie. Wydaje się przy tym, że – choć nie zostaje to powiedziane dobitnie wprost – właśnie sposób tworzenia postaci, a nawet sam ich wybór staje się dominantą kompozycyjną omawianych powieści. Jakkolwiek bowiem na pierwszy rzut oka, dominującym elementem w kompozycji powinna być w tego typu literaturze fabuła, bowiem prezentują one dwa, przeświecające przez siebie schematy fabularne („autentyczny" i fikcyjny), to jednak zdarzenia kluczowe wynikają z przyjętego przez autorów specjalnego (często mitycznego czy wręcz religijnego) statusu postaci. Potwierdza to też zaskakująco mało zróżnicowany dobór postaci historycznych w omawianych tekstach. Jednak, co ważne, nie mamy tu do czynienia z biografiami, ani nawet z próbami reinterpretacji owych biografii, ale raczej z celebracją memorialnego, mitycznego statusu aktorów wielkiej historii.

Analiza postaci, jaką przeprowadza pani Górecka, skupia się głównie na podkreślaniu ich mitologicznego charakteru, współgrającego z mitem narodu, wg koncepcji, w której tożsamość narodu oparta jest na mitach wymagających spersonalizowania. Dlatego są to postaci o jasnym statusie, rozpoznawalne, zakorzenione w powszechnej wyobraźni.

Autorka trafnie ukazuje funkcje tych mitycznych postaci w konkretnych fabułach, ich dopasowanie do przyjętej strategii fabularyzacji historii. Przedstawia też udaną próbę typologii tych mitycznych bohaterów (święci, charyzmatyczne autorytety, szlachetni zdrajcy, śmieszni wrogowie itp.). Co prawda można doszukać się w owych wizerunkach także innych typów niż te przywołane, bardziej uniwersalnych: np. fabuła, w której Piłsudski nie żyje, ale wciąż działa poprzez swe słowa, poprzez uczniów wiernych jego myśli ujawnia mesjański, chrystologiczny aspekt tej postaci. To wskazywałoby na quasi-religijny, apokryficzny charakter tej opowieści. Jest to jednak kwestia interpretacji, toteż moja uwaga nie jest zarzutem, a raczej sugestią pod rozwagę.

W zakończeniu rozdziału poświęconego ponadświatowym tożsamościom autorka podkreśla, że „historia alternatywna jest kolejnym sposobem (...) ożywiania i przetwarzania [mitu narodowego], zatem wpisuje się w międzypokoleniowy ciąg wyobrażeń, w tworzoną na przestrzeni kolejnych dekad narrację" (s. 216). Jest to zdanie oczywiście słuszne, ale w mojej perspektywie owa funkcja utrwalania, ożywiania i przetwarzania mitu może służyć także wytwarzaniu nowego mitu, mniej oczywistego, mniej zauważalnego. Wielkie postaci i wielkie zdarzenia – same w sobie mityczne – mogą bowiem być zewnętrznymi reprezentacjami mitu bardziej totalnego, choć też bardziej dyskretnego (w rozumieniu jakim posługuje się Roland Barthes w swych *Mitologiach)*. Oczywiście, autorka nie musi przyjmować tu Barthes'owskiej perspektywy, dlatego moja uwaga nie jest zastrzeżeniem, a raczej pytaniem wynikającym z intrygującego charakteru tej kategorii.

Ważną częścią rozprawy pani Góreckiej jest analiza chronopoetyki powieści allohistorycznych. Zgadzam się, z autorką, że konstrukcja czasu w nich, a także wyjątkowo liczne pomysły fabularne (lub przynajmniej aluzyjne odwołania) odnoszące się do motywu czasu wskazują na istotną jego funkcję w owych tekstach. Ciekawe jednak, czemu te elementy świata przedstawionego a także ewentualne dyskursywne ujęcia zjawiska czasu służą w istocie. Paradoksalnie bowiem, scenariusze historii alternatywnych prezentują historie jako pewien synchroniczny byt, w którym czas jest tylko pojęciem teoretycznym, w gruncie rzeczy

mało istotnym, chodzi bowiem tu raczej o układ zdarzeń już zamknięty, teleologicznie uporządkowany.

Także analiza przestrzeni w światach kontrfaktycznych, zwłaszcza ukazanie stałych sposobów jej kreowania i usensawniania wypada tu bardzo trafnie. Jak pisze autorka:

> „Konstrukty mapy alternatywnej, fantomowego terytorium i wirtualnej topografii obecne w omawianych powieściach odzwierciedlają przede wszystkim kulturowy sposób postrzegania przestrzeni jako palimpsestu. Kolejne warstwy historii i związane z nimi wydarzenia ważne dla zbiorowości odbijają się w elementach architektury miasta oraz liniach kreślonych na mapie" (s. 258).

Pani Górecka przedstawia funkcje tak rozumianej przestrzeni w sposób bardzo przekonujący.

Analiza chronopoetyki historii kontrfaktycznych jest dla autorki bardzo istotną częścią pracy, bo jak stwierdza dobitnie: „historie alternatywne to gatunek światocentryczny" (s. 218). Podstawowym zatem zadaniem allohistorii jest według niej stworzenie „świata odmiennego, ukształtowanego według innych zasad", co znajdywać ma swe potwierdzenie w korzystaniu przez ów gatunek z tradycji utopii i dystopii oraz w zabiegach defamiliaryzujących ukazywaną rzeczywistość. W tym ujęciu są one zatem jedną z wersji allotopii (za K. Majem), „opartych na koncepcji wieloświata".

Jakkolwiek czas i przestrzeń rzeczywiście zdają się dominować w tego typu narracjach, to jednak mam wrażenie, że są one podporządkowane zawsze realizacji konkretnej idei. Powieści allohistoryczne wypełnione są przez obrazy świata innego niż znany nam, jednak wydaje się, że temu przemodelowaniu poddane zostają tu symbole naszej rzeczywistości, a zatem ukazywane światy przedstawione nie są prezentowane jako ważne same w sobie, ale stają się krytycznym komentarzem do aktualnej rzeczywistości. Toteż według mnie nie stoją one w centrum tych powieści, owo centrum zajmują raczej idee.

To zbliżałoby je do tradycji myślenia utopijnego, bowiem chociaż w utopiach opisowi przestrzeni / świata poświęcano wiele uwagi, to zawsze były one emanacją najważniejszej warstwy tekstu – warstwy ideologicznej, światopoglądowej, religijnej. Wydaje się, że w przypadku historii alternatywnych dzieje się podobnie, zresztą sama autorka wskazuje przecież (słusznie) na wyraźną utopistyczną proweniencję tych tekstów.

Pani Górecka – idąc tu za Bronisławem Baczką – wiąże tę utopijność ze zjawiskiem pamięci zbiorowej, narodową mitologią. Jak stwierdza:

> „Wspólne dla konstrukcji światów utopii i historii alternatywnej są redukcjonizm i myślenie życzeniowe. Wizja Drugiej Rzeczpospolitej w prezentowanych powieściach bez wątpienia grzeszy wieloma uproszczeniami w sferze symulacji warunków politycznych, ekonomicznych i społecznych, a także w kwestii skoordynowania tych trzech aspektów funkcjonowania państwa. Dzieje się tak dlatego, że tworzywem owej wizji jest nie tyle sama materia historii, ile historyczne mity projekcyjne, zaś motywacja historii alternatywnej nie wynika wyłącznie z chęci eksploracji przeszłości, ale raczej z ewokacji tych jej składników, które dobrze służą potrzebom kompensacyjnym i pozytywnej samoidentyfikacji" (s. 315).

Zgadzam się z tą konstatacją, choć wydaje mi się, że jest ona słuszna raczej w przypadku utopii konserwatywnej (o której wspomina w innym miejscu autorka), bowiem klasyczne utopie zawsze stanowiły projekt progresywny, wykraczający daleko poza aktualne standardy myślenia.

Istotnym (bo obecnym w tytule), a zarazem nieco dyskusyjnym w pracy pani Góreckiej pojęciem jest *narodowe imginarium*. Autorka rozumie je bardzo konkretnie:

> „Historie alternatywne czerpiąc z pamięci kulturowej pełnią funkcję narodowego imaginarium, które rozumiem tu nie jako zbiór wyobrażeń, rezerwuar toposów (wówczas byłby synonimem pamięci kulturowej), ale jako przestrzeń służącą stymulowaniu i ożywianiu wyobrażeń, myślowemu eksperymentowi (nawiązując do angielskojęzycznej definicji tego słowa, dosłownie: „miejsce przeznaczone do wyobraźni")... Narodowe imaginarium jest konstruktem myślowym, generującym nowe warianty i konfiguracje toposów pamięci w obrębie narracji tożsamościowej." (s. 75)

Autorka podkreśla zatem potencjalny charakter narodowego imaginarium, jako pola eksperymentu, rekonfiguracji, która wnosić może coś nowego – jak rozumiem – do tożsamości narodowej lub do świadomości historycznej. W moim jednak odczuciu gra owym imaginarium jest raczej zatwierdzaniem i wzmacnianiem powszechnych przekonań na temat polskiej historii, w którym pole manewru jest bardzo ograniczone, co potwierdza choćby fakt odwoływania się literatury kontrfaktycznej wciąż do tych samych zdarzeń i postaci. Niezbyt jasne jest też dlaczego autorka nie chce, by utożsamiać to pojęcie ze „zbiorem wyobrażeń, rezerwuarem toposów" – przecież bez ich obecności w świadomości twórców i odbiorców jakakolwiek alternatywna wersja historii nie byłaby możliwa. Wydaje się, że bardziej uzasadnione byłoby mówienie w tym miejscu o swoistej dialektyce utrwalonych wyobrażeń historycznych i ich alternatywnych wersji – dopiero razem stanowić mogą one podstawę do historycznego i tożsamościowego namysłu.

Poza wymienionymi kwestiami, które obracają się wokół głównych tematów rozprawy, nam też kilka drobnych uwag i dopowiedzeń.

Otóż wydaje się, że rozumienie satyry w koncepcji H. White'a prezentowane przez autorkę rozprawy jest trochę wątpliwe, w *Metahistory* nie chodzi bowiem tylko o udział scen satyrycznych w narracji historycznej, ale o swoiste odczuwanie satyryczności dziejów (s. 204), ujawniające się w narracjach o liberalnym podłożu ideologicznym.

Być może pomocne w analizie statusu postaci historycznych byłoby wzięcie pod uwagę klasycznej kategorii rozmowy umarłych, w polskiej literaturze historycznej intensywnie wykorzystywanej gównie przez Teodora Parnickiego w postaci „dialogów urojonych". Jego powieści są bowiem nimi wypełnione, a ponadto sam Parnicki próbował tę praktykę i jej filozoficzno-literackie konsekwencje obszernie zdefiniować.

Wreszcie być może warto w analizach historii kontrfaktycznych rozpatrzyć kategorię retellingu, ze względu na bardzo zbliżoną praktykę alteracji znanych fabuł. Uwzględnienie badań nad retellingiem mogłoby też poszerzyć spojrzenie na praktyki allohistoryczne.

Zaznaczam jeszcze raz, że uwagi powyższe to tylko luźne sugestie, wynikające z zainteresowania rozbudzonego lekturą rozprawy pani Góreckiej.

Konkluzja

Rozprawa pani magister Magdaleny Góreckiej, poświęcona historiom alternatywnym w polskiej literaturze po roku 1989 jest pracą poznawczo cenną, oryginalną i w pełni potwierdzającą naukową samodzielność Autorki. Pani Górecka wykazuje się badawczą dociekliwością, świetną orientacją w literaturze przedmiotu oraz umiejętnością uspójnienia obserwacji pochodzących z zakresu różnych dyscyplin.

Autorka nie tylko rzetelnie i szczegółowo analizuje poetykę powieści allohistorycznej, co samo w sobie jest już przecież osiągnięciem godnym uznania. W rozprawie pani Góreckiej niezwykle trafne i ważne jest także tropienie narodowych afektów, resentymentów, kompleksów, melancholii i tęsknot (s. 322), jakie przejawiają się w większości z omawianych utworów. Tylko nieliczne z nich funkcjonują na innym poziomie, unikając uwikłania w narodowe fantazmaty – takim przykładem są powieści Jacka Dukaja czy Szczepana Twardocha, które stanowią swoisty kontrapunkt dla tekstów Marcina Wolskiego, Macieja Parowskiego czy Dariusza Spychalskiego. Autorka celnie wykazuje różnice między tymi modelami allohistorii, a także między sposobami ujmowania tożsamości narodowej / społecznej przez autorów historii kontrfaktycznych. Toteż uważam, że rozprawa pani Góreckiej ma szansę stać się kluczową monografią dla badań nad nową polską literaturą fantastyczną i dla szerszych analiz współczesnej polskiej tożsamości. Nie tylko dlatego, że jej temat jest żywy i aktualny, ale też dlatego, że badania niniejsze zostały przeprowadzone przez Doktorantkę z wielką szczegółowością, rzetelnością i rzeczowością.

Na koniec, bez wątpliwości stwierdzam, że rozprawa pani magister Magdaleny Góreckiej spełnia wymogi stawiane dysertacjom doktorskim i z pełnym przekonaniem przyjmuję tę pracę jako podstawę dopuszczenia Doktorantki do dalszych etapów postępowania doktorskiego.
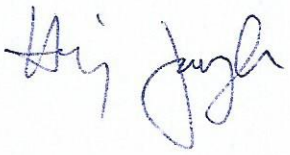
dr hab. Andrzej Juszczyk, prof. UJ